

RADOSŁAW TWORUS

Dusza operatora drona

W dyskusjach o zabójczych robotach sterowanych z dużej odległości brakuje mi jednego elementu: zastanowienia się, jakimi cechami powinien charakteryzować się żołnierz mający być operatorem drona.

Czy operator może mieć PTSD? Takie pytanie padło w poprzednim numerze „Polski Zbrojnej”, w ciekawym wywiadzie z Błażem Sajdukiem. Zastanówmy się więc, jak „zabijanie na odległość” może wpływać na psychikę.

POMYLENIE POJĘĆ

Według najnowszych amerykańskich kryteriów diagnostycznych PTSD może mieć chyba każdy. Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne znacznie rozszerzoło pojęcie zdarzenia traumatycznego mogącego wpłynąć na wywołanie PTSD. W mojej ocenie przyczyni się to do i tak już dużej (przynajmniej w Polsce) nadrozpoznawalności tego zaburzenia.

Do Kliniki Psychiatrii i Stresu Bojowego WIM często są kierowani pacjenci ze stwierdzonym PTSD, które po dokładnym procesie diagnostycznym okazuje się innym zaburzeniem. Ponieważ ten termin staje się popularny, każdy chory po trudnym zdarzeniu życiowym będzie wołał mieć rozpoznane PTSD niż dekomensację zaburzonej osobowości lub zaburzenia adaptacyjne z mieszanymi zaburzeniami zachowania i emocji. PTSD to złożony problem kliniczny i od właściwego rozpoznania zależy sposób leczenia. Są trudności z prawidłową diagnozą, dlatego nasz zespół przygotował cykl szkoleń związanych ze stresem traumatycznym (szczegóły można znaleźć na stronie <http://traud.wim.mil.pl>).

Po analizie tylko wyników testów psychologicznych wykonanych u operatorów dronów z całą pewnością u wielu z nich można rozpoznać zaburzenia stresowe pourazowe. Doświadczenie kliniczne pokazuje, że nie da się jednak rozpoznać

PTSD tylko na podstawie wyników testu psychologicznego wykonanego u osoby po trudnym życiowym zdarzeniu. My diagnozujemy PTSD na podstawie obserwacji aktualnych objawów, analizy zdarzenia zakwalifikowanego przez pacjenta jako traumatyczne, analizy linii życiowej i wcześniej występujących problemów zdrowia psychicznego. Testy psychologiczne są tylko uzupełnieniem tego procesu diagnostycznego. Często wyniki testów wskazują na to, że pacjent ma objawy PTSD o znacznym nasileniu, tymczasem w ocenie klinicznej jest to zupełnie inny typ zaburzenia.

Myślę jednak, że problem jest inny. W dyskusji o psychologicznych warunkowaniach tej specyficznej służby, ważniejsze od pytania, czy operator drona może mieć PTSD, jest pytanie, kto zostaje takim operatorem.

W listopadzie 2013 roku „Gazeta Wyborcza” opublikowała artykuł „Spowiedź operatora dronów”, w którym Brandon Brayant opisał swoje doświadczenia na tym stanowisku, włącznie z problemami zdrowia psychicznego, które mają cechy PTSD. Brandon nie chciał być żołnierzem. Zmierzał studiować, ale nie miał pieniędzy, więc wstąpił do armii, aby zarobić na edukację. Był dobry, więc

skierowano go do specyficznej służby, a jego motywację wzmacniano informacjami o odgrywaniu roli „pomocnika Jamesa Bonda”. Zapewne w badaniach lekarsko-psychologicznych wypadł jako osoba zdrowa, inteligentna, odporna na stres. Nikt jednak nie uwzględnił motywacji Brandona. Po zakończeniu służby, otrzymał zestawienie liczby osób, w których zabiciu bezpośredniego uczestniczył. W klasycznej walce jest to bardzo trudne, często wręcz niemożliwe, ale nie w wypadku ataków z wykorzystaniem dronów.



PO ROZMOWIE Z BŁAŻEM SAJDUKIEM
RADOSŁAW TWORUS ZASTANAWIA SIĘ,
JAK „ZABIJANIE NA ODLEGŁOŚĆ” MOŻE
WPŁYWAĆ NA PSYCHIKĘ



Po porównaniu tego zestawienia z wynagrodzeniem Brandon mógł dokonać bilansu, ile kosztowało zabicie jednego człowieka. Myślę, że trzeba być dobrze wyszkolonym najeźnikiem, który żyje z zabijania, aby móc unieść taką odpowiedzialność psychiczną. Dyskutując o dronach, warto więc zadać pytanie o motywację jako czynnik predisponujący do bycia operatorem takich maszyn.

PREDYSPOZYCJE I DOŚWIADCZENIE

W USA od kilku lat istnieje poważny konflikt pomiędzy weteranami wojennymi, którzy brali bezpośredni udział w działaniach wojennych, i operatorami dronów. Za lepszych i ważniejszych żołnierzy uważają się ci, którzy brali bezpośredni udział w działaniach bojowych i którym „strach zaglądał w oczy”. Podobnie uważa też społeczeństwo. Ten konflikt jest na tyle poważny, że organizacje weteranów nie zgodziły się na przyznawanie operatorom dronów odznaczeń wojskowych, takich jak Purpurowe Serce czy Srebrna Gwiazda, uważając, że ktoś, kto siedzi przed komputerem, nie naraża życia. Jednak władze chcą wyróżniać członków tej formacji, gdyż operacje z wykorzystaniem dronów charakteryzują się bardzo dużą skutecznością przy potencjalnie niskich kosztach całkowitych.

W mojej ocenie problem dotyczy nie tylko tego, kto jest lepszy: ten co naraża życie czy ten który siedzi przed komputerem? Operatorzy dronów to również żołnierze, chodzą w mundurach, mają stopnie wojskowe. Dla wielu z nich służba w klasycznych formacjach wojskowych nie byłaby możliwa ze względu na różne dysfunkcje zdrowotne, takie jak wady wzroku, nadwaga, defekty układu kostno-stawowego. Są jednak inteligentni, sprawni w obsłudze systemów komputerowych. Niejednokrotnie ich dorastanie i dojrzewanie przebiegało w cyberświecie portali społecznościowych, komunikatorów, gier, dlatego są potencjalnie dobrze przygotowani do sterowania dronami. Czy pod względem psychicznym również?

Moje doświadczenie pokazuje, że wiele dysfunkcji psychicznych ujawnia się w czasie pracy w zespole, w warunkach obciążenia wysiłkiem fizycznym, przy skrajnym niewyspaniu. Każdy, kto oglądał choćby „Selekcję”, popularny program telewizyjny, zrozumie, o czym mówię. W takich sytuacjach w grupie szybko ujawniają się jednostki sfrustrowane, agresywne, o nadmiernie rozbudowanych potrzebach dominacji. Zrobienie z takiej osoby operatora drona to jak podarowanie zapalek małemu dziecku siedzącemu w stodole.

Dlatego, moim zdaniem, operatorem latających robotów może zostać człowiek dojrzały fizycznie i psychicznie, mający doświadczenie życiowe, wojskowe i wojenne. Taki, który dowodził i był dowodzony, który widział cierpienie i śmierć, który ratował życie i zabijał, żeby je ratować, który będzie świadomy, że jako operator drona może zadawać śmierć o wiele skuteczniej i musi to czynić tylko w słusznej sprawie, będącej w zgodzie z jego własnym sumieniem. Tak więc to profesja dla bardzo doświadczonego żołnierza, a nie stanowisko na początku kariery w mundurze. ■

PŁEK DR N. MED. RADOŚLAW TWORUS JEST KIEROWNIKIEM KLINIKI PSYCHIATRII I STRESU BOJOWEGO WOJSKOWEGO INSTYTUTU MEDYCZNEGO.

POLSKA ZBROJNA

PRENUMERATA
ROCZNA:
12 WYDAŃ
W CENIE
10

ZAMÓW
PRENUMERATĘ
NA 2015 ROK

e-mailem: prenumerata@zbrojni.pl
listownie: Wojskowy Instytut Wydawniczy,
00-909 Warszawa, Aleje Jerozolimskie 97
telefonicznie: +4822 684 04 00

Warunkiem rozpoczęcia wysyłki jest wpłata 65 zł
do 10 stycznia 2015 roku
na konto: 23 1130 1017 0020 1217 3820 0002